

Niezwykła Choroba

Kiedy mała jeszcze byłam
I czytać nie potrafiłam
Mój tato - mól książkowy
Wkładał mi książki do głowy.

Zaraził mnie swoim bakcylem
Tak miłym mi teraz i tyle
Mam pociąg do literatury
Ważniejszy on dla mnie od bury.

Bo mama uczyć się każe
I nudne przyswajać dane
A książki z regału kuszą
Tak mocno, że prawie mnie duszą.

Ja żyć bez książki nie mogę
Już taką obrałam drogę
To ona w smutne, deszczowe dni
Radość i szczęście przynosi mi.